PRAWO LUDU

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ.

TYGODNIK ILUSTROWANY, POLITYCZNY, SPOŁECZNY, ROLNICZY I OSWIATOWY. — WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Prenumerata wynosi rocznie: w Galicyi **48 Marek** (półrocznie **24 Marek**), w Niemczech **40 Mk**, w Ameryce **2 Dol.** Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności **Nr. 140.957.**

Numer pojedynczy wszędzie **1 Mk.**

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej Porady prawnej: **Kraków, ulica Dunajewskiego Nr. 5, II. piętro (oficyny).** Redaktor naczelny i wydawca: **Poseł Zygm. Klemensiewicz.**

Nr. 19. **Kraków, dnia 9 maja 1920 roku.** **Rok XXI.**

OBWIESZCZENIE.

MINISTERSTWO SKARBU

zaprasza do podpisywania, uchwalonych przez Sejm Ustawodawczy dnia 27/II r. b.

Dwóch Pożyczek Państwowych

a) Długoterminowej i b) Krótkoterminowej

na warunkach następujących:

POZYCZKA DŁUGOTERMINOWA będzie spłacona w przeciągu 45 lat od daty wypuszczenia przez wylosowanie jej obligacyi

POZYCZKA KROTKOTERMINOWA będzie spłacona w przeciągu **lat pięciu.**

Stopa procentowa obydwu pożyczek wynosi 5 od sta.

Przy wprowadzeniu przyszłej waluty polskiej pożyczka długoterminowa **będzie przerachowana po kursie o 10% wyższym od kursu, ustalonego** dla znaków obiegowych.

Kupony obydwu pożyczek są wolne od podatków od kapitałów i rentowych, można nimi płacić podatki państwowe.

OBLIGACYE POZYCZEK I KUPONY DO NICH będą przyjmowane narówni z gotówką przez państwowe urzędy przy zapłacie za ziemię, inwentarz i urządzenia, dostarczone przez nie przy przeprowadzaniu parcelacyi i innych reform rolnych.

OBLIGACYE OBYDWU POZYCZEK mają wszelkie prawa **papierów pupilarnych,** będą przyjmowane **w pełnej wartości nominalnej,** jako **wadya** przy licytacyach, **kaucye akcyzowe i celne, kaucye przy zawieraniu kontraktów ze skarbem, kaucye składane do depozytów** wszelkich instytucyi rządowych w wypadkach, gdy prawo przewiduje składanie kaucyi pieniężnych, oraz będą przyjmowane **bez opłaty** na przechowanie przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i Pocztową Kasę Oszczędności.

Procenty od pożyczki długoterminowej są płatne na podstawie zwrotu kuponów dnia 1 kwietnia i 1 października każdego roku, od pożyczki krótkoterminowej — w dniach 1 stycznia i 1 lipca każdego roku.

OBLIGACYE OBYDWU POZYCZEK BĘDĄ PRZYJMOWANE przez Polską Krajową Kasę Pożyczkową i jej Oddziały DO LOMBARDOWANIA

1) Pożyczki będą udzielane do wysokości 80% nominalnej wartości.
2) Pożyczki te są oprocentowane na 5½ rocznie.

Przy wprowadzeniu zamierzonej pożyczki przymusowej obligacye pożyczki krótkoterminowej będą przyjmowane na równi z gotówką po kursie nominalnym (sto za sto), pożyczka zaś długoterminowa będzie zaliczona do pełnej wysokości przy rozkładzie zamierzonej pożyczki przymusowej rentowej.

Obligacye obydwu pożyczek wypuszcza się w odcinkach po: 100, 500, 1000, 5000 i 10000 marek polskich.

Subskrypcye przyjmują wszystkie oddziały Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, Pocztowa Kasa Oszczędności i Urzędy Pocztowe, Kasy Skarbowe i Urzędy Podatkowe, Banki Prywatne, Kasy i Instytucye, upoważnione przez Ministerstwo Skarbu.

Do czasu wydrukowania obligacyi obydwu pożyczek będą wydawane **świadectwa imienne,** które będzie można przenosić na inne osoby za zawiadomieniem instytucyi, która je wydała. Swiadectwom tym przysługują **wszystkie prawa,** przyznane obligacyom.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej z roku 1918, subskrybowanej w złocie, będą przyjmowane na wpłaty nowych pożyczek według kursu, ustanowionego przez Ustawę Sejmową z dnia 24 marca przez **przyznanie im kursu uprzywilejowanego w czterokrotnej wysokości ich wartości nominalnej.**

Ministerstwo Skarbu, wyposażając Pożyczki Państwowe w różne prawa i przywileje, z których nie korzystają inne papiery procentowe, starając się warunki tych pożyczek zrobić jaknajbardziej korzystnymi dla podpisujących, dołoży wszelkich sił, aby zarówno subskrypcyę pożyczek, jak i ich spłatę i wypłacanie procentów uczynić jaknajbardziej łatwemi i dogodnemi dla wszystkich.

Wojna czy pokój?

Czy możliwem jest dziś, po 6 latach mordów wojennych, nędzy i głodu, straszliwego zniszczenia dóbr materyalnych i upadku moralnego ludzkości stawiać takie pytanie?

A jednak pytanie to istnieje i toczy się dyskusya nad niem, jak gdyby za najlepszych czasów chodziło dopiero o rozpoczęcie wojny! Dla nas, dla proletaryatu pytań pod tym względem niema żadnych. Mamy proste i jasne zdanie i żądanie: **Chcemy pokoju i tylko pokoju!**

Przed upadkiem Austryi, za czasów światowej wojny, z niecierpliwością liczyliśmy lata wojny, z tęsknotą wyglądaliśmy momentu pokoju. Wojna światowa skończona. Polska powstała jako państwo niepodległe, prowadząc rok drugi ciężką wojnę o uregulowanie swych granic od strony Rosyi.

Wyzwolone przez wojska polskie z pod panowania rosyjskiego narody Litwy, Estonii, Łotwy itd. tworzą własne państwa niepodległe. Sprawa niepodległości Ukrainy załatwioną być mogła drogą układów pokojowych z Rosyą. Dlatego usprawiedliwianie dalszego trwania wojny, chociażby celem wyzwolenia Ukrainy, nie wytrzymuje krytyki, albowiem ani Polska nie pytała się Rosyi sowieckiej czy się godzi na niepodległość Ukrainy, ani też Rosya nie dawała odmownej odpowiedzi.

Widocznie poza celami „idealnymi“ kryją się cele natury klasowej burżuazyi i obszarników, którym trzeba ocalić wielkie majątki na Ukrainie, zagrożone przez system sowiecki.

Cele państwowe Polski są osiągnięte i należałoby ze względu na ciężkie położenie gospodarcze państwa bezzwłocznie zawrzeć pokój.

Pokoju tego jednak nie chcą dwie grupy w Polsce, a to: rozpaskarzona burżuazya i szlachetni fantaści, rojący sny o potędze militarnej Polski i jej wielkiej misyi dziejowej, regulowania stosunków wschodu Europy.

Ludzie ci, olśnieni zwycięstwami militarnemi nad bolszewikami, chcieliby wojować i wojować bez końca! Misyę historyczną Polski pojmują jako czyn orężny, a jej potęgę widzą tylko **w sile militarnej.**

Zapominają ci wojownicy o jednym najgłówniejszym warunku potęgi prawdziwej narodu, a mianowicie **o stanie gospodarczym i kulturalnym narodu.** Nie armia jest potęgą, **ale naród.** Armia jest narzędziem, jest jednym z członków narodu, jest niejako silną prawicą, odparowującą ataki wroga, a działającą skutecznie i **wytrwale** wtedy, gdy organizm narodu jest zdrów i zaspokojony.

Czy możemy to dziś, my Polacy, po 6 latach nędzy i zniszczenia powiedzieć o sobie?

Polska gospodarczo i kulturalnie zniszczona. Mamy wielkich wodzów, którzy umieli zorganizować armię, walczyć i zwyciężać, — brak nam jednak **dobrych gospodarzy, którzyby umieli zorganizować przemysł i pracę, brak tych, którzyby pomyśleli o podniesieniu kulturalnem narodu.**

Potęgę na głodnych i ciemnych masach trwale budować nie można.

Dalsze prowadzenie wojny, to ruina gospodarcza, to wstrzymywanie rozwoju społecznego i gospodarczego narodu.

Klasa robotnicza polska walczyła o niepodległość Polski w tem przekonaniu, że uzyska przez to warunki dla społecznego i kulturalnego rozwoju. Polska dla ludu roboczego winna być krajem dobrobytu i kultury. Robotnik chce żyć, a nie wegetować, chce być światłym, a nie ciemnym. To, co się dziś w Polsce dzieje, nie wskazuje wcale na rychłe ziszczenie tych pragnień robotnika. Są bowiem czynniki, które z Polski chcą uczynić państwo militarne, wojujące tylko orężnie, a zaniedbujące zupełnie **rolę cywilizacyjną państwa wśród własnego ludu.**

Pamiętajmy, że najlepszym sprzymierzeńcem dla ugruntowania bytu niepodległego Polski jest przedewszystkiem lud polski pracujący. I choćbyśmy nie wiem jak wielkie historyczne stawiali sobie cele na zewnątrz, choćbyśmy otoczyli się najsilniejszym kordonem bagnetów lub przyjaciół, jeżeli nie stworzymy **warunków ludzkiego bytowania dla własnego ludu,** nie ugruntujemy niepodległości. Albowiem niepodległość nie jest celem, ale środkiem dla celów narodu, umożliwiającym mu szybszy rozwój i zabezpieczającym mu znośny, kulturalny byt.

Bo jeśli państwo tych warunków nie spełnia staje się bezcelowem, wzbudza niezadowolenie mas i albo upada, lub przechodzi w ręce obce!

Pamiętajcie o tem wy, w ręce których złożono ster losów Ojczyzny! Zbyt drogą jest dla ludu pracującego niepodległość, by dla mrzonek o wielkiej misyi regulowania stosunków świata, — miał ją poświęcić, lub na niebezpieczeństwo narazić! **M. P.**

Jaka jest różnica między świętem 1. Maja a rocznicą 3. Maja.

Na jednym z robotniczych kongresów międzynarodowych delegat z Australii składał sprawozdanie, jak trudną dla australijskich socyalistów rzeczą było wprowadzenie święcenia dnia 1maja, jako święta pracy. Dzień ten w Australii jest bowiem początkiem sezonu pory zimowej i deszczowej i nie ma w sobie ani jednego z tych elementów wiosennego entuzyazmu, jaki posiada w Europie. A jednak jako dzień międzynarodowego braterstwa robotników stał się i w Australii dniem święta! Znaczenie dnia 1 maja jest charakterystyczne przez swój światowy zakres i treść światową. Nie ma w sobie ta data ani jednego pierwiastka występującego przeciwko jakiemukolwiek ruchowi czy potrzebie poszczególnego narodu. Ćwierćwiekowa praktyka uroczystego obchodu 1 maja nigdzie na świecie nie obraziła uczucia żadnego narodu i obrazić go nie mogła. Przeciwnie w Polsce naprzykład lub w innych zniewolonych obcą przemocą narodach, dzień 1 maja wyzwalał mocny protest przeciw niewoli narodowej, protest w imię braterstwa i równouprawnienia wszystkich narodów.

Z tych bardzo prostych rozważań wypływa zdumienie, z jakiem patrzeć się musi na szalone, kurczowe niekiedy wysiłki, żeby w Polsce **przeciwstawić uroczystości pracy,** uroczystość rocznicy stworzenia faktu, że przed stuleciem z górą obalono w Polsce system feodalny a zamieniano go na mieszczański, dlaczego taki dzień ma być wrogą manifestacyą przeciw dniowi robotniczego święcenia haseł braterstwa narodów, — tego nikt z pewnością zrozumieć nie może. Trzeba zatem dorobić jakieś inne motywy, trzeba z konstytucyi 3 maja zrobić coś wręcz przeciwnego, niż to, czem w rzeczywistości była. Była ona w zasadzie swej walką przeciw wybujałemu systemowi wszechwładzy i przywilejów szlachty, była walką z reakcyą polską drogą naprzód i próbą usunięcia poniżenia innych stanów w Polsce. Można napięcie rewolucyjne ruchu konstytucyjnego w Polsce XVIII wieku oceniać jako skromne, niedostateczne i nieśmiałe, można się sprzeczać o wartość samej konstytucyi, ale była ona równoległym prądem z rewolucyą francuską, była wrogą panom, była wyklinaną jako „przewrót“, jako „jakobinizm“..

A dzisiaj ze wspomnienia tego **rewolucyjnego aktu** nagle reakcya polska chce zrobić środek **przeciw rewolucyjnemu aktowi 1 maja,** chce wspomnieniem buntu zabić tworzący się bunt!..

Dlaczego? Bo daty 1 i 3 maja zeszły się w kalendarzu.

O ileż mądrzejszemi okazali się socyaliści w Małopolsce w r. 1891, kiedy podczas potężnej 3 majowej uroczystości wyruszyli tysiącznymi zastępami dla jej publicznego uczczenia! I wykazywali, że dzień 3 maja 1791 r. był warunkiem dla emancypacyjnego ruchu przyszłości, ruchu ludowego i socyalistycznego. Czyż socyaliści francuscy nie czczą wspomnień z Wielkiej Rewolucyi francuskiej? Czy komukolwiek z reakcyonistów francuskich przyjdzie na myśl przeklinanie 1 maja w imię **14 lipca,** daty zburzenia Bastylii? (Więzienia dla politycznych przestępców we Francyi zburzonego przez rewolucyonistów podczas Wielkiej rewolucyi w r. 1789).

Wyzyskiwanie przez reakcyę polską daty 3. maja przeciw 1 majowi opiera się na ciemnocie drobnomieszczaństwa, tego głównego dziś w Polsce kontyngentu ludzi, dla których polityka mieści się w sprzecznościach. Tylko zupełna nieświadomość, zawstydzająca ciemnota może dopuszczać się masowego fałszerstwa treści i zamiarów konstytucyi 3 maja, tego głównego punktu wyjścia dla powstania Kościuszkowskiego, którego manifest połaniecki był logicznym następstwem konstytucyi.

Pozostaje praktyczny czysto wzgląd zaniechania pracy w obu, tak blisko siebie położonych dniach uroczystych. Proletaryat święcący dzień 1 maja nie ma żadnych innych sposobów, wyrazistego święcenia jak właśnie zawieszenie w dniu tym pracy. Tylko w wyjątkowych chwilach może sam sobie nakazać pracę w dniu święta swojego, aby podkreślić potrzebę chwili. Dla 3 maja ogólne zaniechanie pracy nie jest koniecznym warunkiem, tak jak dla wielu rocznic znacznie głębiej sięgających. Nie należy więc i z tego względu konstruować jakichś przeciwieństw, których ani dzieje, ani życie nie niosą ze sobą, a tworzy je tylko — agitacya i — kalendarz.

U wrót nędzy!

Z trudem nawiązana dyskusya pokojowa między Polską a Rosyą Sowiecką została z winy obu stron **zerwana** z nadzwyczaj błahego powodu. Chodziło bowiem o **miejsce** rokowań pokojowych. Polska upierała się przy Borysowie, Rosya żądała innej miejscowości, albowiem Borysów leży w strefie działań wojennych po stronie Polski. Faktem jednak jest, że żadna ze stron szczerze nie pragnęła pokoju. Rząd polski pod naporem opinii ludu roboczego, domagającego się zakończenia bezpodstawnej wojny, podjął chwilowo starania o pokój, skorzystał z pierwszej lepszej sposobności, by nawiązane nici porozumienia — zerwać!

Zamiast wymiany not i ustalenia warunków rokowań o pokój — na wschodzie rozpętała się burza ciężkich walk wojennych, z których bolszewicy wychodzą pobici. Tysiące jeńców wojennych, masy broni i sprzętu wojennego wpada w nasze ręce.

Zamiast upragnionego pokoju, mamy dalszą ciężką wojnę.

Odnosimy sukcesy na frontach bojowych — w kraju jednak zwyciężają nas głód i epidemie. Wytwarza się sytuacya, która swą okropnością przerazić może najbardziej optymistycznie nastrojonego człowieka.

W Sejmie przedłożone zostały straszne cyfry o wzroście epidemii duru plamistego, która pół miliona ludzi objęła, a 17 procent tych ofiar zarazy ginie, jako dalsze pośrednie następstwa wojny. Sytuacya szczególnie we wschodniej Małopolsce doszła do tak beznadziejnego stanu, że szef sanitarny, Dr Mikołajski, stwierdza, iż „pożoga we wschodniej części kraju opanować się już nie da, należy czekać, **aż wypaliwszy, co zdoła, sama przygaśnie“.** Z tego wynika, że ta część kraju jest skazana na wymarcie, o ile tyfusowi plamistemu nie spodoba się pozostawić ludności przy życiu.

A warunki dla grasujących chorób stwarza w kraju coraz korzystniejsze **katastrofalna sytuacya żywnościowa,** która wraz ze zbliżającym się przednówkiem zamienia się w piekło nędzy, głodu, chorób i zarazy.

I niewiele tu pomogą optymistyczne zapewnienia ministra aprowizacyi, że płyną do nas fantastyczne ilości mąki amerykańskiej, bo nie tem tylko żyje człowiek, co czasem na kartki dostanie. Skrajna nędza zatacza coraz szersze kręgi.

Nietylko z większych środowisk miejskich, ale nawet z małych mieścin, ba, nawet **ze wsi od licznej bezrolnej ludności** dochodzą głosy rozpaczy.

Jak w miastach okres polskiego panowania stał się dojną krową spekulującego na zwyżkę cen **nienasyconego paskarza,** tak na wsi, obok korzystającego z życzliwości władz obszarnika, **bogaty kmiotek,** pasowany na rycerza i podwalinę istnienia państwa, rozwinął swój instynkt chciwości do niezrozumiałych granic!

Polityka chłopska w Sejmie, nie licząca się z najistotniejszemi potrzebami państwa, stoi wiernie na straży tego rozpętanego instynktu i doprowadzi do tego, że **Witos,** widząc straszliwe skutki swego schlebiania bogatej braci, woła dziś przerażony do niej:

„Biedakom na wsi pomóc musicie. Pamiętajcie, że jeżeli im nie pomożecie dobrowolnie sami, to gotowiście na wsi wywołać rewoltę, to **gotowiście doprowadzić do rzeczy strasznych,** bo głód jest doradcą złym i głód może popchnąć na was tych biedaków!“

Widmem rewolty bezrolnych chłopów, widmem bolszewizmu na wsi straszy przywódca ludowców swoich zwolenników, jeżeli nadal nie

zechcą tym biedakom sprzedać po uczciwej cenie paru kilogramów zboża czy ziemniaków.

Wobec **zastoju przemysłowego** ludność nie posiadająca ziemi po wsiach, miasteczkach, nie mówiąc już o większych skupieniach miejskich, doszła do tak skrajnej nędzy, że przywódcom bogatego chłopstwa spędza sen z powiek groza buntu, przeciw **kmieciom zwróconego.**

Bo **Witos i jego przyjaciele nie chcieli dopuścić do sekwestru ziemiopłodów,** leżące odłogiem grunta **nie dostały się bezrolnym.**

Jeżeli tak dalej pójdzie, zgłodniali ludzie przemocą będą wydzierać sobie kawałek strawy, tylko silny w pięści, czy bogacz będzie chodził syty

A na takiem podłożu choroby zaraźliwe mają obfite żniwo, a wojna spokojnie toczy się dalej, bo nie można znaleźć miejsca, w którem możnaby rozpocząć rokowania pokojowe.

Obrady Sejmu.

W zeszłym tygodniu obradował Sejm przez trzy dni (27, 29 i 30 kwietnia).

D. 27 zm. toczyła się w dalszym ciągu dyskusya budżetowa, poczem uchwalono wniosek nagły posła tow. Niedziałkowskiego, żądający zniesienia „państwa“ poznańskiego, zbadania krwawych wypadków w Poznaniu i ukróceniu samowoli tamtejszej policyi.

D. 28 zm. toczyła się w dalszym ciągu dyskusya budżetowa. Po mowie ks. arcybiskupa Teodorowicza zamknięto dyskusyę, skutkiem czego endecy zrobili taką niesłychaną burdę, że marszałek musiał przerwać posiedzenie. 2 endeków osławiony krwiożerczy ksiądz Lutosławski i nadradca sądowy Dębski zgłosiło się do głosu, czego nikt nie słyszał. Cały sejm napiętnował burdę endecką. Natępnie uchwalono ustawę w sprawie zakazu dokonywania wypłat w walucie rublowej.

W d. 30 zm. po odczytaniu interpelacyi, zażądał głosu przed porządkiem dziennym poseł Rudziński, (grupa Wyzwolenia). Marszałek oświadczył, iż nie uważa za stosowne udzielać głosu w sprawie prac komisyi konstytucyjnej. Odmowa ta wywołała ze strony p. Rudzińskiego i grupy Wyzwolenia protesty na tyle energiczne, iż marszałek po przywołaniu p. Rudzińskiego do porządku, wykluczył go na jedno posiedzenie. Wraz z pos. Rudzińskim opuściła salę grupa Wywolenia.

Następnie zabrał głos prezes Głównego Urzędu Ziemskiego p. Wilkoński, który przedstawił co Główny Urząd Ziemski dotychczas uczynił i co zamierza uczynić w przyszłości. Stojąc zasadniczo na stanowisku uchwały sejmowej mowca uważa, że prace w kierunku przeprowadzenia reformy rolnej należy bezwzględnie kontynuować, nie naruszając jednak produkcyi rolnej oraz równowagi ekonomiczno-gospodarczej. Prace urzędu obejmują: parcelacye, prace regulacyjne i współdziałanie przy regulacyach. Urząd ziemski we wykonaniu uchwały z 10 lipca, następnie uchwały Rady ministrów z 8-go listopada przedłożył Sejmowi projekt ustawy o likwidacyi serwitutów w b. Kongresówce. Następnie w wykonaniu innych punktów uchwały z 10 lipca przygotowanej przy udziale rzeczoznawców przedłożył wniosek i opinię w sprawie hipotek dla drobnych własności. Po dzień 1 lipca Urząd Ziemski ukończył komasacyę 2559 gospodarstw.

Oprócz parcelacyi Urząd ziemski kierował sprawą serwitutów. Bank rolny opracował ustawę o przekształceniu go na Państwowy Bank Ziemski. Następnie mowca przytacza liczne trudności, jakie są do przezwyciężenia, a mianowicie zależność od innych ministerstw, nie ujednostajnienie ustawodastwa w trzech dzielnicach, brak odpowiedniego personalu urzędniczego, a wreszcie wadliwe warunki pracy na prowincyi.

Następnie przystąpiono do obrad nad ustawą w sprawie papierów, mających bezpieczeństwo pupilarne. Po krótkiem uzasadnieniu przez posła Loewensteina, rzyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę en bloc. Przewiduje ona, że prawo bezpieczeństwa pupilarnego nie przysługuje nadal papierom państw obcych i instytucyom, mającym swoją siedzibę poza granicami Rzeczypospolitej. Również przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o przyznanie bonifikacyi posiadaczom asygnat 5-tej wewnętrznej pożyczki państwowej z roku 1918.

Następnie przystąpiono do sprawozdania o ustawie w sprawie dalszej emisyi biletów Krajowej Polskiej Kasy Pożyczkowej, które uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu, jak również ustawę o listach skarbowych, mających być wypuszczonymi dla zaspokojenia w miarę potrzeb bieżących wydatków skarbu polskiego, na których pokrycie mają wpłynąć do skarbu polskiego w terminie nie dalszym od terminów wpłaty biletów. Uchwalono upoważnić ministra skarbu do wypuszczenia ich na sumę 2 miliardów marek polskich.

Wreszcie przystąpiono do dyskusyi nad sprawą zniesienia serwitutów w byłym zaborze rosyjskim, który odroczono do d. 4 bm.

Na posiedzeniu z dnia 4 bm. marszałek Trąmpczyński wygłosił dłuższą mowę na temat rocznicy konstytucyi 3 Maja i obecnych wydarzeń wojennych, które posłowie wysłuchali stojąc, a na końcu wnieśli okrzyki: Nieh żyje Piłsudski! Niech żyje armia!

Uchwalono wysłać do Naczelnego Wodza następujący telegram:

„Wieść o świetnem zwycięstwie, jakie odnosi żołnierz polski pod Twoim, Naczelniku, dowództwem, napawa dumą cały naród polski. Za ten krwawy i bohaterski trud, który zbliża nas do upragnionego pokoju i kładzie nowe podwaliny pod potęgę państwa polskiego, Sejm w imieniu wdzięcznej ojczyzny śle Tobie Wodzu Naczelny i bohaterskiej armii serdeczną podziękę“.

Poseł Rudziński (Wyzwolenie) prosi o udzielenie mu głosu, celem złożenia deklaracyi w sprawie prac komisyi konstytucyjnej.

Izba wniosek Rudzińskiego odrzuciła.

Z porządku dziennego przystąpiono do obrad nad przedłożeniami podatkowymi. Po przemówieniach posłów Kolischera i Dębskiego obrady nad tym przedmiotem przerwano.

Członkiem tymczasowego wydziału samorządowego dla b. Galicyi (w miejsce Wydziału Krajowego) wybrano tow. **Szczyrka.**

Sprawę Kas chorych odroczono do następnego posiedzenia i przystąpiono do dyskusyi nad wnioskiem nagłym w **sprawie postępowania komisyi międzysojuszowej na Górnym Śląsku.**

Wniosek uchwalono i posiedzenie zamknięto. Następne posiedzenie w piątek.

Skarlałe dusze.

III.

Od dawna liczne nasze pisma oraz czasopisma inne (szczerze demokratyczne) piętnują ND. „większość sejmową“ za to właśnie, że ni w komisyi, ni na plenum Sejmu tą doniosłą kwestyą albo mało się zajmowała, lub też przez swe wsteczne stanowisko uniemożliwiała wprost jej realne załatwienie — zaś taki nasz znakomity fachowiec, jak tow. pos. Żuławski niedawno wykazał całą perfidyę prawicy w tej mierze.

Rezolucya V. oddaje **obłudnie** hołd **walecznej** armii polskiej — a jednocześnie **leje łzy krokodyle** nad różnymi nadużyciami **„armii tyłowej“**. Tu mimowoli przychodzą na pamięć dwa nazwiska wybitnie endeckich żołdaków, a ta afera oficera tyłowego, zamachowca **Skrudlika** — oraz podofic. sierż. **Kazm. Kaziora** (i godnych tegoż kompanów), którzy, — jak to sądownie udowodniono — przyznał na rozprawie, że po dokonaniu zabójstwa (na członkach misyi Czerwonego Krzyża) **„z lubością zlizywał krew osiadłą na bagnecie“.** — Doprawdy, że na myśl takich narodowych organizatorów „frontowych“ czy „tyłowych“ w armii polskiej (chodzących dotąd swobodnie w mundurach) aż się nam zimno robi.

Inny wszechpolski mener „profesor“ Medard Kozłowski z Zakopanego **ubolewa** nad „tragiczną sytuacyą“ inteligenta, czekającego cierpliwie na szarym końcu daremnie poprawy bytu, podwyższenia płacy itp. (właśnie dlatego, że inteligencya pracująca umysłowowo, chodząca dotąd na endeckim pasku — nie była należycie zoryentowaną i zorganizowaną), czemu daje wyraz w końcowych rezolucyach (XVI—IX) niby to żądaniem nie podwyżki płacy, ale „dostarczenia odpowiednich produktów w naturze“ (inaczejby różni pp. Strońscy etc. nie mogli pobierać tylko po... 40 tysięcy Mk. miesięcznej gaży).

Najciekawszym jest „gruby, tłuściutki Benio“ (spasiony skutkiem „przepracowania“ K. Wierczak), który plecie trzy po trzy na temat siły i organizacyi Luend. i N. Z. R. i powiada w końcu, że: **„nasza silna postawa złamała strejk, wymierzony przeciw państwu, uratowała stolicę a przez to całe państwo“...** P. Redaktor warsz. „Zorzy“ dostał za to **huczny poklask,** gdyż jego partya tak skutecznie zorganizowała pobratymczych... więźniów z ulicy Mokotowskiej (kryminalistów), że ci wytrwale i energicznie pod strażą dozorców ładowali węgiel i inne towary. Snać brakło wonczas łamistrejków nawet z N. Z. R., kiedy rząd p. Skulskiego musiał się uciec aż do tak zaradczych i radykalnych środków i wzywać do pomocy... zwykłych rzezimieszków.

O sprawach parcelacyi i kolonizacyi i odnośnych wszechpolskich rezolucyach — **napiszę** w następnym Nrze.

Dziś na zakończenie podkreślić jeno wypada, że „reforma rolna“ endeków, polega nie na **przymusowem** rozparcelowaniu magnackich olbrzymich dóbr różnych Zamojskich, Potockich i t. p. ordynatów, czy ogromnych latyfundyów biskupich i kościelnych w samej rdzennej Polsce, ale na dobrowolnej „kolonizacyi“ na Białorusi, Ukrainie i Litwie, bo ta jest tylko „radykalna“ reforma endo-klero-witosowego obozu. Wedle tejże recepty, wara bezrolnym i małorolnym od ziemi obszarniczej w etnograficznej Polsce, gdyż ta polska ziemia, — wedle przykazania Witosowców — należy się tylko i wyłącznie **bogatym kmieciom** z pod znaku Piasta, którzy zdobywszy na paskarstwie zbożowem pełne skrzynie papierków, po paskarskiej iście cenie — mogą tę ziemię nabyć. Inne „poduchowne dobra“— też nabędą — ale dopiero wówczas, gdy **Rzym** da swe łaskawe zezwolenie. — Ot — **Skarlałe** dusze!

Następnym referentem luendeckim był sławny redaktor i prof. gimn. St. Rymar, który w swej mowie — (podobnie, jak jego przyjaciel, t. zw. „wielki defraudant dokumentów sejmo-

JAN HEMPEL.

Gdzie już dzisiaj urzeczywistniać można socyalizm.

Rozumiemy wszyscy, że ten wilczy ład społeczny, w którym żyjemy, musi być rozwalony i, że na jego miejscu wyrośnie nowy ład — socyalistyczny; pewni jesteśmy tej zmiany, wyglądamy jej z utęsknieniem, gotowi jesteśmy do walki o nią — ale jakże często nie widzimy, nie chcemy widzieć, tych organizacyi społecznych, w których już dzisiaj — choć w stopniu ograniczonym — ład socyalistyczny iścić się może. Wydaje nam się nieraz, że socyalizm urzeczywistniać się pocznie dopiero od jakiegoś momentu wymarzonego, od jakiegoś „dnia zapłaty“, jakby od sądu ostatecznego; przedtym zaś nic nam nie pozostaje jeno czekać lub organizować się do walki.

Jeśli jednak przyjrzymy się bliżej dziejom wielkich przewrotów społecznych, przekonamy się, że zawsze to nowe, które po przewrocie zapanować miało, już przedteym żyło i rozwijało się, jeno nie przez wszystkich zrozumiane, niedocenione i dzięki układowi sił społecznych — uciśnione. I przewrót socyalistyczny, przed którym stoimy, ten niewątpliwie najgłębszy przewrót w życiu ludzkości, nie może odbyć się z dnia na dzień: — zanim zapanuje całkowicie, muszą żyć i rozwijać się organizacye społeczne, przygotowujące go, zapowiadające jego nadejście.

Ład socyalistyczny oprzeć się musi na zupełnie odmiennych od dotychczasowych sposobach wytwarzania i dzielenia pomiędzy ludzi przedmiotów najniezbędniejszych, a nadewszystko oprzeć się musi na ludziach nowych, na ludziach odrodzonych, innemi pobudkami kierujących się. W panującym nam dzisiaj ładzie wilczym główną — najczęściej niemal jedyną — pobudką do działania i wysiłków jest chęć zysku osobistego, ambicya, żądza wyniesienia się nad innych, nieraz dzika i ślepa namiętność dzierżenia władzy, a nierzadko ta — najnikczemniejsza ze złych namiętności — mściwość. Gdyby człowiek miał na zawsze pozostać takim samolubnym i mściwym zwierzęciem jakim jest dzisiaj, gdyby umiłowanie dobra ogólnego, serdeczne spółżycie z zbliźnimi i męska żądza udoskonalena i dźwigania życia nigdy miały nie zapanować nad nim, zwątpićby należało o całym socyaliźmie i wypadłoby przyznać słuszność burżuazyi, która właśnie twierdzi, że człowiek jest z natury zwierzęciem podłym i zawsze takim pozostanie

Otóż na to, aby socyalizm się mógł urzeczywistnić, muszą już dzisiaj istnieć takie organizacye społeczne, aby ten człowiek nowy — człowiek lepszy — miał gdzie wyrastać. Organizacyami takiemi nie mogą być żadne oderwane od życia kółka umoralniania się, ani nie zdziałają tego żadnego rodzaju kazania: nowy człowiek wyrastać musi w nowych organizacyach gospodarczych, ponieważ nie jest wyższym moralnie ten, kto o moralności pięknie mówić potrafi, ale ten, kto podług nowych — wyższych zasad układa wszystkie swe codzienne, najpowszedniejsze stosunki z bliźnimi.

Jakież to są te organizacye gospodarcze, w

wych“ St. Grabski) — po wszechpolsku stwierdzał, iż „Reforma rolna da się dobrze przeprowadzić **tylko wówczas**, gdy Polska będzie **wielką“...** (czyli innemi słowy, gdy Polska sposobem prusko-czeskim, za namową wszechpolaków, zabierze Ukrainie, Białorusi i Litwie część ich ziem, a resztę odda na pożarce „przyjaciółce“ Dmowskego Rosyi). Referent „udowadnia“ słuchaczom, że „gdy Polska będzie **taką** tylko, jak chcą socyaliści, czy lewica ludowa, to reforma przeprowadzić się **nie da**“(!!). Dowód przeprowadza sposobem faryzejskim, na podstawie szczupłości ziem zachodniej Małopolski. To ci dopiero profesor-statysta“, który sądzi, że bez i małorolni z pod trzech zaborów będą się pchali wszyscy li... do zachodniej Małopolski, jakgdyby w Poznańskiem i Kongresówce nie było różnych Zamojskich, Potockich itp. „drobnych“ obszarników, posiadających tylko po... **kilkaset tysięcy morgów**.

Wynikiem owego „mądrego“ referatu było uchwalenie przez krak. Zjazd aż 3 rezolucyi.

Zaraz w pierwszej rezolucyi, gdzie domaga się obłudny wnioskodawca nibyto „przymusowego“ wykupu różnych majoratów, czy ordynacyi — uderza rażąca niekonsekwencya. Oto **wstydliwie zamilcza się o rozległych dobrach biskupich i klasztornych, o nadto tłustych a mnogich ziemiach plebańskich!** Całe dwie końcowe rezolucye, domagające się „szybkiej parcelacyi“ i piętnujące „sprzedawczyków“ są wierutnym fałszem i blagą. Wyjaśnia to dowodnie następny mowca p. Witold S., który raz się l) omylił i rzekł prawdę, — tę mianowicie, iż **„synowie obszarników zamiast pracować na roli szli (w Małopolsce) na urząd starosty, a folwarki dzierżawili żydom“** — i że **„najgorsze elementy,** jakie są w Sejmie, pochodzą... z Galicyi. (Właśnie **„rdzeń** endecyi“, **„głowa“** kleru i **„esencya“** Piastowców).

Embhajot.

(Dokończenie nastąpi).

Brońmy się przed tyfusem plamistym!

Jedną z najstraszniejszych chorób, jaka obecnie porywa tysiące ofiar wśród najbiedniejszych warstw ludności — jest bezsprzecznie **tyfus plamisty.**

A jednak jakże łatwo uniknąć tej choroby! — Chodzi tylko rzecz jedną — o czystość! Żeby się ustrzedz przed zachorowaniem na tyfus plamisty, należy utrzymywać w należytej **czystości** ciało, odzież, pościel i mieszkanie. Wracając do domu, należy zawsze starannie obejrzeć swoją odzież i bieliznę. Należy to szczególniej wtedy robić dokładnie, gdy wracamy z **podróży,** po użyciu tramwaju, po bytności w miejscach publicznych.

Walka z tyfusem polega na **tępieniu wszy** i gnid na ciele, odzieży i w mieszkaniu.

Wesz odzieżowa odżywia się wyłącznie krwią ludzką, którą ssie najchętniej na plecach, karku lub nodze przy kostce. W tym celu kilka razy dziennie opuszcza szwy, albo zakładki ubrania lub bielizny, gdzie się zwykle kryje. Jeżeli wesz, która ssała krew człowieka chorego na tyfus plamisty, po pewnym czasie dostanie się na człowieka zdrowego, to przy ukąszeniu go zaszczepi mu może tę samą chorobę.

Oczyszczamy mieszkanie, szorując podłogi i sprzęty wrzącą wodą ze sodą (2 procent) lub warzącym ługiem. Bieliznę zawszawioną najlepiej czyścić przez półgodzinne gotowanie w wodzie; ubranie, futra, przedmioty skórzane pościel, należy poddać odkażeniu w przyrządzie dezynfekcyjnym. Kupującym starzyznę (bieliznę, pościel, stare ubrania), należy zwrócić uwagę na to, czy rzeczy te nie są zawszawione. Najlepiej poddać je przed użyciem odkażaniu.

Odwszawianie osób odbywa się w następujący sposób:

1) Ostrzydz krótko włosy na głowie i brodzie.

2) Kąpiel (tusz) z dokładnem namydleniem całego ciała i obfitem spłukaniem czystą wodą.

3) Po kąpieli w razie stwierdzenia wszy lub gnid natrzeć głowę i ciało naftą. Zamiast nafty można użyć nalewki z Sabadylli z dodaniem kwasu octowego. Po sześciu dniach powtórzyć ten zabieg.

4) W końcu przebrać się w czyste ubranie i przeprowadzić do czystego pokoju, na czyste łóżko z czystą niezawszawioną pościelą.

Samo wykąpanie się i odwszawienie ciała bez jednoczesnego oczyszczenia ubrania, pościeli i mieszkania jest niewystarczające.

Wszy należy tępić nietylko wtedy, gdy się zdarzy w mieszkaniu tyfus plamisty, ale wszędzie i zawsze. Żołnierze powracający z wojny, powinni, aby uniknąć zakażenia własnej rodziny, dokładnie oczyścić się, zanim się z nią zetkną.

Jeżeli chcemy, żeby tyfus plamisty nie szerzył się i nie zagrażał zdrowiu oraz życiu naszemu i naszych dzieci, poddamy wszyscy siebie i rodziny nasze, odzież, pościel, i mieszkania jednoczesnemu i jednorazowemu dokładnemu oczyszczeniu. Kto ma łazienkę w domu, niech się wykąpie w domu zmieni bieliznę, oraz weźmie czyste ubranie — ci, którzy łazienki w domu nie mają, niech korzystają **z kąpieli,** najbliżej się znajdującej.

Na pańskiem polu.

Nie spiło jeszcze z traw słońce rosy,
A on już dąży na pański łan,
Z kosą na plecach, obdarty, bosy,
Kęs chleba w garści, pod pachą dzban.

Troska wyryła zmarszczki na czole,
Znamię głodowe przyniósł na łan:
Och, wiele zboża ma pańskie pole,
Cóż, choć on kosi — lecz zbierze pan!

Nim słońce stanie w południa stronie
Pod kosą padnie zbożowy łan.
W nagrodę za to nędzarz pochłonie
Kęs chleba czarny i wody dzban.

A potem wstanie do pracy znowu,
Przejdzie na inny, też pański łan,
Wyostrzy kosę, wyskoczy z rowu,
Spojrzy dokoła, by zbóż tych pan.

I znowu legnie od jego kosy
Bujny, cudowny, pszeniczny łan,
A gdy wieczorne upadną rosy —
Sięgnie po kurtę i pusty dzban.

Gdy w pocie czoła dzień boży strawi
W dom wniesie grosze co dał mu pan,
Żonie i dzieciom na stół postawi
Kęs chleba czarny i wody dzban.

Andrzej Chmurny.

Konferencya międzynarodowa w Krakowie.

Komisya, wysłana do Polski na podstawie zeszłorocznej uchwały konferencyi socyalistycznej międzynarodowej w Lucernie, zabawiła w Krakowie tylko jeden dzień. Jak już donieśliśmy, w skład komisyi wchodzą tow. Renaudel (Francuz), Schaper (Holender) i dr Oskar Cohn (Niemiec, niezawisły soc.). Przybywszy do Krakowa w czwartek, 29 kwietnia wieczorem, odbyli do późnej nocy konferencyę z tow. Haeckerem, który im przedstawił imieniem PPS stosunki polsko-żydowskie w Krakowie i w zachodniej Małopolsce i uzasadniał stanowisko partyi przeciwne tworzeniu szkolnictwa wyznaniowego.

Nazajutrz, w piątek 30 kwietnia rano komisya wysłuchała przedstawicieli poale-syonistów, którzy przedstawili swoje żądanie wprowadzenia dla żydów w Polsce szkół żargonowych.

Następnie członkowie komisyi zwiedzili, oprowadzani przez tow. Haeckera, miasto Kraków, a zwłaszcza Wawel, który wywarł na nich silne wrażenie.

Popołudniu wyjechali do Wieliczki, gdzie przyjęci przez zorganizowanych górników zwiedzili kopalnie soli.

Powróciwszy wieczorem do Krakowa komisya przyjęła przedstawicieli żydowskiej partyi socyalistycznej (Bund), którzy oświadczyli się zasadniczo przeciw mięszaniu się zagranicy do sprawy polsko-żydowskiej, która jest wewnętrzną sprawą Polski i tu powinna zostać w drodze wzajemnego porozumienia się pomyślnie załatwiona.

Imieniem PPS przybyli następnie do restauracyi hotelu Pollera tow. poseł dr Bobrowski, Haecker, dr Józef Drobner i dr Rosenzweig i podczas kolacyi prowadzili z członkami komisyi ożywione rozmowy.

Wieczornym pociągiem pospiesznym odjechała komisya do Warszawy, aby tam wziąć udział w obchodzie 1 Maja.

Święto proletaryatu w Krakowie.

Pierwszy Maja, Święto nadziei i wiary w promienne Jutro socyalistyczne, Święto zbratania narodów świata, obchodził robotniczy Kraków socyalistyczny nadzwyczaj uroczyście. Bezrobocie w mieście było kompletne. Manifestacya majowa przybrała rozmiary imponujące, przypominając swym ogromem, nastrojem i powagą potężną demonstracyę chełmską 18 lutego 1917 roku. Demonstracya majowa dumą napawa nas, albowiem wykazała ogromny rozwój socyalizmu w Krakowie. Dziś faktem jest niezbitym, że Kraków robotniczy do PPS należy! że socyalizm jest włodarzem serc, myśli i uczuć krakowskiego proletaryatu! I trzeba było widzieć te masy robocze, ubrane odświętnie z czerwonymi gwoździkami w klapach surdutów, spieszących tłumnie na miejsca zborne, by w pogodnym dniu wiosny, w blaskach majowego słońca socyalistyczne święcić Święto! O rozmiarach demonstracyi da wyobrażenie fakt, że rozwinięty po zgromadzeniu pochód, zajmował przestrzeń ulic Basztowej, Dunajewskiego i Szewskiej. Gdy czoło pochodu docierało do Rynku głównego — koniec opuszczał dopiero miejsce zgromadzenia, Rynek Kleparski!

Przemówienia i rezolucye, domagające się zakończenia wojny, reform społecznych, realizujących ideały i program socyalizmu, przyjmowane były przez zgromadzone masy z zapałem. **Święto majowe było zatem potężną demonstracyą za pokojem, przeciwko krzywdzie i wyzyskowi, dokonywanym na klasie robotniczej przez rozpaskarzoną burżuazyę,** która prócz niedołęstwa i głupoty, w ciągu półtora roku swych rządów w Polsce wykazała tylko egoizm i złą wolę w stosunku do proletaryatu i jego wyzwoleńczych dążeń. I nie dziw, albowiem kończy się

---

których już dzisiaj nowy człowiek hodować się może?

Organizacyami temi są tak zwane organizacye spółdzielcze, zakładane przez klasę robotniczą. **Należą** tu stowarzyszenia spożywców (kooperatywy spożywców), dalej robotnicze stowarzyszenia pomocy wzajemnej, stowarzyszenia wspólnej pracy na roli (kooperatywy — komuny rolne), stowarzyszenia pracy wogóle (rosyjskie artele robotnicze), stowarzyszenia wytwórców zrzeszenia rzemieślników) i różne inne. Stowarzyszenia te na pierwszy rzut oka mogą uchodzić za zgoła bezideowe organizacye dla pomagania sobie nawzajem, dość jednak wejrzeć w nie głębiej, aby przekonać się, że pomyślnie rozwijają się i do dużego znaczenia tylko wówczas dochodzą, gdy ożywione są mocną ideowością społeczną. Bezideowe stowarzyszenie spółdzielcze nie tylko jest czymś przyziemnym, jak pierwsza lepsza spółka kapitalistyczna, lecz nawet nie wytrzymuje spółzawodnictwa ze spółkami kapitalistycznemi i rozwinąć się nie może. Ideowość jak więc w tych stowarzyszeniach nie tylko czymś, co przyczepić do nich można, ale jest jakby duszą stowarzyszenia bez której stowarzyszenie nie zdoła spełnić nawet swych zadań czysto gospodarczych.

I jakiegoż to rodzaju ideowość?

Właśnie ta najczystsza, bez której zwycięstwo rzeczywiste i utrzymanie się ładu socyalistycznego jest nie do pomyślenia. A polega ona na tym, że człowiek musi nauczyć się przedstawiać w swym życiu codziennym pobudki wyższe, społeczne, na miejsce niższych — egoistycznych. Stowarzyszenie spółdzielcze tylko wówczas pomyślnie rowijać się może, gdy znajdzie się w nim grono ludzi, zdolnych rzeczywiście — a nie tylko w słowach — podporządkowywać interes osobisty dobru ogólnemu, nieraz ciężkiej i ofiarnej pracy dla dobra ogólnego — chociaż nie spadną na nich za to żadne zaszczyty, ani nie dorobią się bogactwa, a nie będą mieli okazyi do wymyślania swoim wrogom na wiecach i po dziennikach, ani wreszcie władzy nigdy nie osiągną. Najbardziej rozpowszechnionym, ale jednocześnie najniższym typem stowarzyszenia spółdzielczego, jest stowarzyszenie spożywców (kooperatywa spożywców). Nazywam to typem najniższym, ponieważ wymaga najmniejszych zmian wewnętrznych od człowieka dzisiejszego i najłacniej przystosowuje się do obecnego ładu społecznego, tworząc niekiedy organizacye tak bezideowe, że granica pomiędzy nimi i przedsiębiorstwami kapitalistycznemi jest niemal nieuchwytna. Do najwyższych zaliczylibyśmy mogli komuny rolne, dlatego właśnie tak rzadkie jeszcze dzisiaj, że ludzie wychowani w ustroju kapitalistycznym, nie dorośli moralnie do tak wysokiego stopnia uspołecznienia, do stopnia będącego już jakby urzeczywistnieniem braterstwa.

Jeszcze do niedawna robotnicze organizacye gospodarcze zupełnie nie mogły rozwijać się u nas ze względów policyjnych; obecnie rozrastają się bardzo bujnie — choć często w kierunku niewłaściwym i chociaż dzierżąca władzę, burżuazya bynajmniej życia im nie ułatwia. Dla działaczy społecznych, dla ludzi, którzy pod socyalizmem rozumieją coś więcej niż tylko manifestacye uliczne i ostre przemówienia, otwiera się tu olbrzymie i bardzo wdzięczne pole pracy.

jej rola dziejowa! Burżuazya z obawy przed rosnącą potęgą proletaryatu i socyalizmu, zatraciła zdolność tworzenia, odbudowy. Jej wysiłki zwracają się w kierunku utrzymania stanu posiadania burżuazyi. Czując, że rozwój gospodarczy spotęguje tylko wzrost potęgi klasy robotniczej burżuazya staje się czynnikiem reakcyjnym, hamującym rozwój gospodarczy a siłą militarną i wyjątkowemi zarządzeniami usiłuje paraliżować rozmach rewolucyjny proletaryatu. Burżuazya zatem nie odbuduje Polski. Dokona tego dzieła socyalizm, proletaryat zorganizowany, jako jedyna, zdrowa klasa społeczna, do której jedynie należy odbudowa zniszczonej przez burżuazyjną wojnę kultury gospodarczej i etycznej świata!

1. Maja w Polsce.

UROCZYSTOŚCI MAJOWE W WIELICZCE MIAŁY PRZEBIEG NADER PODNIOSŁY. Zarówno brać górnicza, jak i okoliczne włościaństwo stanęło w dniu 1 Maja do apelu, aby pod Czerwonym Sztandarem demonstrować za zakończeniem wojny i wprowadzeniem rządów ludowych. Potężny pochód otwierała muzyka salinarna, poczem szły zastępy towarzyszów i towarzyszek, niosąc godła partyjne i sztandary. Pochód towarzyszów-włościan otwierała doskonała orkiestra włościańska, za którą maszerowały karne zastępy z okolicznych gmin wiejskich. Powitał demonstracyę tow. **Klemens Tatara,** poczem na Rynku, z pięknie przybranej trybuny, przemawiała **tow. poseł Moraczewska i tow. Klemensiewicz,** serdecznie witani przez zgromadzenie. Po uchwaleniu odpowiedniej rezolucyi pochód udał się do Domu Robotniczego, obok którego jeszcze długą chwilę obradowano!

Karnie i wspaniale przeprowadzona demonstracya wywołała w mieście wielkie wrażenie.

ŻYWIEC. Święto majowe w Żywiecczyźnie przybrało tego roku rozmiary jeszcze niebywałe, świadcząc dowodnie o niezwykłym rozwoju ruchu socyalistycznego nawet w zapadłych kątach do niedawna klerykalnej wsi górskiej pod Beskidami.

W Żywcu i okolicy rozpoczęło się święto majowe w **Sporyszu** rozwinięciem nowego sztandaru, sprawionego przez robotników sporyskich kosztem kilku tysięcy koron; dzięki staraniom posła tow. Durczaka sztandar został artystycznie wykonany w Warszawie, w zakładzie św. Wojciecha (!) Fabryka sporyska było odświętnie przystrojona. Na podwórzu dokoła estrady zebrała się cała fabryka z właścicielem, dyrektorem i urzędnikami. Przemawiał tow. pos. **Czapiński,** zaś tow. Wełnicki imieniem robotników składał ślubowanie na wierność sztandarowi. Potem przy dźwiękach muzyki rozpoczęło się wbijanie gwoździ i zapisywanie się do księgi pamiątkowej. Uroczystość zakończono zdjęciami fotograficznemi.

Następnie uszykował się liczny **pochód,** w którym brały udział setki kobiet. Ze sztandarem, tablicami, śpiewem i muzyką podążył pochód do Żywca. Gdy wkraczał na rynek, jednocześnie przybył imponujący pochód **z Zabłocia.** Utworzono dokoła estrady wspólne wielkie zgromadzenie. Przewodniczył tow. **Nieuważny.** Referował tow. pos. **Czapiński,** przedkładając rezolucyę za pokojem, rozbrojeniem narodów itd. Rezolucye jednogłośnie uchwalono. **Zjednoczony pochód** o niewidzianej jeszcze w Żywcu liczebności podążył ulicami do pomnika Grunwaldzkiego, potem na stacyę kolejową, następnie znów do pomnika, gdzie się rozwiązał. — Przemawiali w trzech miejscach tow. Czapiński, Mrowiec (kolejarz). Wełnicki itd.

Wieczorem odbyły się zabawy w Żywcu i Sporyszu.

Z podziwem patrzyli łyki żywieckie na potężny pochód zorganizowanego proletaryatu, gdy z kilkoma muzykami i dwoma wielkimi sztandarami kroczył ulicami stolicy czerwieniejącej coraz bardziej żywiecczyzny.

Odzielny obchód odbył się w **Węgierskiej Górce,** gdzie referował tow. **Serkowski** wobec przeszło tysiąca robotników i okolicznych włościan.

ANDRYCHÓW. Kto znał Andrychów przed 2 laty, przed wyborami, ten nie pozna dziś tego **tak** niedawno fanatycznie klerykalnego miasteczka, gdzie w okresie wyborczym **kamieniami** przyjmowano pierwszych pionierów socyalizmu. Dziś cała prawie uboższa ludność Andrychowa garnie się pod sztandar czerwony. Duża w tem zasługa kilku energicznych działaczy, jak tow. Kunkego, Kojnego i innych.

Przeglądem sił był 1 maj. Od rana grała muzyka zwiastując święto robotnicze. Na zgromadzenie przybyło przeszło tysiąc robotników, a zwłaszcza robotnic. Referowali tow. pos. **Durczak, Kunke, Malisz** z Krakowa. W pochodzie brała udział dobra połowa Andrychowa. Czegoś podobnego Andrychów jeszcze nie widział.

Na drugi dzień odbyła się powiatowa konferencya stow. spożywczych przy bardzo licznym udziale uczestników, a następnie, po południu zgromadzenie sprawozdawcze posła **Czapińskiego.** Sala była przepełniona. Obok posła przemawiali tow. **Pająk** z Białej, tow. pos. **Durczak,** tow. **Kunke, Hojny.** Jednogłośnie uchwalono wotum zaufania soc. posłom, orez rezolucyę przeciwko wojnie, za sekwestrem, za jednoizbową konstytucyą etc.

WADOWICE. O g. 6 **przeciągły ryk syren fabrycznych** oznajmił miastu dzień 1 Maja. Na dworcu kolejowym cały pociąg wraz z lokomotywą odjechał udekorowany w kierunku Kalwaryi. Obchód rozpoczął się o godz. 3 popołudniu. Na rynku głównym, gdzie miało się odbyć zgromadzenie orkiestra z Andrychowa urządziła koncert poczem nastąpiło zgromadzenie, które zagaił tow. Kucharski, poczem tow. Malisz wygłosił referat majowy, poczem odczytał rezolucyę jednogłośnie uchwaloną. Tow. poseł Durczak i tow. Dr Kunke z Andrychowa mówili o lokalnych sprawach i aprowizacyi.

Następnie uformował się pochód, który ze sztandarami, tablicami i orkiestrą z Andrychowa na czele przeszedł głównymi ulicami aż do granic miasta, gdzie tow. Kucharski w gorącej przemowie wezwał zgromadzonych do pracy organizacyjnej i energicznej agitacyi za prasą, poczem pochód się rozwiązał.

Wieczorem urządzili towarzysze zabawę taneczną, gdzie ochoczo i wesoło bawiono się przy dźwiękach muzyki z Andrychowa do późnej nocy.

ZAKOPANE. Poraz 1-szy u nas odbył się demonstracyjny pochód zorganizowanych szeregów robotniczych pod sztandarami PPS i związków zawodowych po ulicach miasta. Na rynku u stóp pomnika Mickiewicza zebrało się kilkaset słuchaczy na zwołanem afiszami zgromadzeniu. Zagaił tow. Jankowski Kazimierz. Referaty wygłosił tow. dr Wiktor Bałanda i Kazimierz Schmidt. Zebrani zaprotestowali przeciw przedłużaniu aresztu więźniów politycznych i prześladowaniu robotników na Węgrzech i uchwalili rezolucyę za ukończeniem wojny, upaństwowieniem szkół i rozpisaniem wyborów na podstawie powszechnego głosowania do gmin.

Pochód i zgromadzenie wypadło po myśli naszych towarzyszów.

1. Maja za granicą.

1 MAJA WE WŁOSZECH. Z Rzymu donoszą: Dzień 1 maja przeszedł we Włoszech spokojnie. Tylko w Tirano przyszło do starć między policyą a tłumem, z którego rzucono bombę. Jeden z policyantów zraniony. Policya dała strzały. **Zginęło 2 ludzi, a 30 jest rannych.**

ECHO 1 MAJA W PARYŻU. Prefektura policyi podaje, że przy sobotnich demonstracyach zostało rannych 102 urzędników policyjnych, 103 osoby aresztowano, 6 osób cywilnych znajduje się w szpitalach. Dziennik umiarkowanych socyalistów „Bon Soir“ donosi, że zabito 4 osoby, zaś dwóch posłów pociągnięto do odpowiedzialności za stawianie oporu władzy.

1 MAJA W ROSYI BYŁ DNIEM PRACY. Z Moskwy donoszą, że w dniu 1 maja, przeznaczonym na generalne porządkowanie w całem mieście, wrzała gorączkowa praca. Wszystkie zakłady przemysłowe i fabryki podwoiły swoją energię, a funkcyonaryusze sowietów pracowali nad uporządkowaniem miasta, odnawianiem mostów, starych budowli, wyładowywaniem towarów, naprawą węzłów kolejowych. Nawet takie przedsiębiorstwa, jak drukarnie, pracowały prawie w komplecie. Z szeregu miast rosyjskich nadchodzą wiadomości, że dzień 1-go maja upłynął wśród natężonej pracy ludności.

Przegląd polityczny i społeczny.

8-GODZINNY CZAS PRACY WE FRANCYI. Francuski minister pracy Jourdain przygotował projekt ustawy, który wprowadzi w życie postanowienia, przyjęte przez międzynarodową komisyę w Waszyngtonie. Są one następujące: 1) dzień roboczy w przedsiębiorstwach ma być ograniczony do 8 godzin, zaś czas pracy tygodniowej do 48 godzin. 2) Mają być założone publi-

czne biura pośrednictwa pracy w celu zredukowania bezrobotnych do minimum. 3) Należy uwzględnić położenie matek. Obowiązkowo należy się 6-tygodniowy wypoczynek przed i po połogu na podstawie świadectwa lekarskiego. W czasie tego urlopu należy wypłacać zapomogi, a w czasie karmienia dzieci starać się o wszelkie ułatwienia. 4) Między 10-tą wieczorem a 5-tą godziną rano nie wolno używać do pracy kobiet, ani dzieci. 5) Dzieci, zajęte w przedsiębiorstwach muszą mieć przyjmamniej 14 lat.

WYDARZENIA NA KAUKAZIE. Z Batum donoszą, że rząd Aserbejdżanu, otrzymawszy ultimatum od sowietów, ustąpił i oddał władzę w ich ręce.

ROSYA I JAPONIA. Z Tokio donoszą, że rokowania między Japonią a Rosyą ukończyły się 26 kwietnia. Rosya przyjęła wszystkie stawiane przez Japonię warunki.

DANIA MYŚLI O DOPUSZCZENIU KOBIET DO STANU KAPŁAŃSKIEGO. Komisya główna duńskiego parlamentu zajmowała się kwestyą dopuszczenia kobiet do protestanckiego stanu kapłańskiego. Postanowiono wystosować zapytanie do wszystkich gmin kraju, jak się na tę sprawę zapatrują.

RUCH REWOLUCYJNY W IRLANDYI. Rada miejska w Dublinie postanowiła uznać rewolucyjny parlament irlandzki za prawowity. Berliński „Vorwaerts“ donosi, że w Irlandyi wykryto nowe składy broni. Dotychczas skonfiskowano 1500 karabinów zwykłych i 200 karabinów maszynowych.

NOWY GABINET W CZECHACH. Prezydent ministrów Tusar przyjął misyę utworzenia nowego gabinetu i pertraktuje obecnie z partyami politycznemi w sprawie obsadzenia poszczególnych portfelów. Nowy rząd będzie miał bardzo krótki żywot ze względu na to, że w dniu 15 bm. odbyć się ma kongres partyi socyalno-demokratycznej, na którym przyjdzie prawdopodobnie do burzliwych scen i do ataków ze strony żywiołów lewicowych, które występują przeciwko udziałowi członków partyi socyalno-demokratycznej w nowym rządzie.

UMOWA WŁOCH Z ROSYĄ. Attache włoski w Kopenhadze Gravina otrzymał od swego rządu polecenie kontynuowania i ukończenia układów z Litwinowem w sprawie wymiany jeńców włoskich, internowanych w Rosyi. Gravina i Litwinow podpisali układ, który przewiduje wymianę jeńców w przeciągu dwóch miesięcy.

TROCKIJ O WOJNIE Z POLSKĄ. Trockij oświadcza w „Izwiestiach“, że obecnie musi się rozpocząć nieubłagana walka przeciw Polsce, która to walka ureguluje definitywnie los obu państw. Do zaniepokojenia — zdaniem Trockiego — niema powodu. Stwierdza on, że jest ubolewania godnem, że armie pracy będą musiały znów być zamienione na armię walczącą.

WIELKI RUCH STREJKOWY WE FRANCYI. „Temps“ podaje następujące wiadomości o strejku kolejarzy, górników i robotników w portach. Minister pracy w rozmowie z naczelnikami wielkich sieci kolejowych oświadczył, że sytuacya na kolejach nie jest bynajmniej groźną i prawdopodobnie wkrótce strejk zakończy się. Wydano do kolejarzy odezwy, w których jest powiedziane, że kontunuowanie bezrobocia jest złamaniem kontraktu pracy, co musi pociągnąć odpowiednie konsekwencye. Co do strejku górników, to obecnie panuje on w trzech centrach, a mianowicie w Albi, Carnaux i Blanzy. W innych kopalniach robotnicy pracują. Robotnicy portowi nie są zdecydowani. W Marsylii robotnicy portowi ogłosili strejk. W Hawrze okręty francuskie nie odeszły. Kursują jedynie małe statki. Okręty zagraniczne odchodzą normalnie.

W ogłoszonej odezwie konferencya pracy składa z siebie odpowiedzialność za zdarzenia obecne, oświadczając jednak, że będzie prowadziła dalej walkę o zrealizowanie swojego programu.

Minister robót publicznych oświadczył przedstawicielom prasy, iż przedsięwzięte są wszelkie zarządzenia, mające na celu utrzymanie pracy w portach i żegludze. Torpedowce będą pełniły funkcyę statków pocztowych. Rząd zapewnia wszędzie wolność pracy.

BUNT ŻOŁNIERZY CZESKICH. Dnia 1 b. m. wieczorem zbuntowali się żołnierze czescy na placu ćwiczeń i zażądali zrównania poborów oficerów i szeregowców oraz wydalenia byłych oficerów austryackich. Bunt ostatecznie uśmierzono.

NOWE ROZRUCHY W ZAGŁĘBIU RUHR. Położenie w zagłębiu Ruhr obecnie ogół obywatelstwa z niepokojem. Czerwona gwardya zamierza zdaniem prasy niemieckiej w najbliższym czasie wywołać powstanie. Poszczególne kopalnie zażądały odpowiedniej ochrony.

Z frontów bojowych.

DALSZE COFANIE SIĘ BOLSZEWIKÓW. Komunikat sztabu generalnego z dnia 5 maja: **Na Podolu** wojska nasze kontynuują swój marsz na wschód. Nieprzyjaciel **cofa się w panice.**

Na Polesiu oddział 58 pułku piechoty w energicznym wypadzie zajął wieś Jelan, zdobywając 8 karabinów maszynowych, materyał telefoniczny i zadał nieprzyjacielowi **dotkliwe straty.**

AKCYA ARMII UKRAIŃSKIEJ. „Wpered“ donosi, że ukraińska armia pod dowództwem generała Pawlenki rozpoczęła akcyę na tyłach armii bolszewickiej. Operacya wojskowa gen. Pawlenki odbywa się na rozkaz atamana Petlury.

Pow. Wieliczka.

NIEGODZIWA NAPAŚĆ. Poseł tow. Klemensiewicz wydzierżawił od lat 6 zupełnym odłogiem leżący folwark Sygneczów w powiecie wielickim położony. Jest to reszta dużego ongiś majątku szlacheckiego, który częściowo rozparcelowano, częściowo wydzierżawili okoliczni włościanie. Tow. Klemensiewicz uczynił to dlatego, aby zamieszkać wreszcie na stałe w powiecie, w którym lat tyle pracował, powtóre, aby módz pracować samoistnie na roli, do czego ma najzupełniejsze prawo i przygotowanie.

„Krok ten naszego towarzysza nie spodobał się różnym oczajduszom, którzy też na łamach „Robotnika Polskiego“, „Głosu Narodu“, no i naturalnie paskowego „Piasta“ napadli za to na naszego Towarzysza, niczem kundle przydrożne. Rozumiemy doskonale niezadowolenie tych paniczów, **skoro poseł będzie mieszkać stale wśród swoich wyborców,** rozumiemy ich strach, bo naturalnie robota agitacyjna pójdzie szybszem tempem. Dowodem tego jest serdeczne zainteresowanie się i pomoc, jakie tow. Klemensiewiczowi okazują liczni towarzysze, dowodem liczne procesye wyborców, którzy teraz, szczególnej wieczorami spieszą do Sygneczowa o pomoc i poradę do swego posła.

Ale słów kilka musimy odpowiedzieć na zarzuty, jakie moralista z „Piasta“ stawia tow. Klemensiewiczowi. Otóż biedny wodogłowiec pisze, iż tow. Klemensiewicz otrzymał ze starostwa 5 q jęczmienia na zasiew! To jest prawdą, albowiem tow. poseł miał i ma do tego najzupełniejsze prawo. Wszak leży tam kilkadziesiąt morgów roli, która — dzięki energii tow. — jest obecnie już pod uprawą. Skądże można wziąć ziarna na zasiew, gdy go nie kupi u żadnego piastowego paskarza? **Dostarczyć tego ziarna, dostarczyć wszelkiej pomocy rolnej do uprawy odłogów jest — w myśl ustaw sejmowych — obowiązkiem państwa, a więc starostwa!** Tego prawa nie da sobie żadnej hyenie klerykalnej odebrać tow. Klemensiewicz! Paskarze piastowi sądzą, iż wszystką pomoc oni mają połknąć tylko, a dla reszty pracowników na roli nic nie powinno pozostać. Tow. Klemensiewicz upomni się o wszelką możliwą pomoc państwa i tę pomoc musi dostać, bo do tego ma wszelkie prawo!

KRONIKA.

PLEBISCYT W CIESZYŃSKIEM ODROCZONY DO 12 LIPCA B. R. Rada ambasadorów postanowiła odroczyć plebiscyt w Księstwie Cieszyńskiem do dnia 12 lipca br.

WYBORY DO SEJMU POLSKIEGO NA POMORZU odbyły się w dniu 3 maja. Wynik wyborów jest następujący: Ogółem oddano 81.102 głosów, z tego **49.000 polskich,** 22.022 niemieckich. Lista narodowo-robotnicza zyskała 33.000, Zw. lud. niem. 16.000 gł., Zw. lud. nar. 100 gł., niemiecka p. soc. dem. 5.000, lista PPS 550, stronnictwo chrześć. ludi. 1080, stronnictwo mieszczańskie 2.800, nar. str. chrześć. katolickie 200 głosów.

W SPRAWIE ZNIŻEK KOLEJOWYCH dla kolonistów nabywających ziemię z parcelacyi, oraz ustanowienia delegatów powiatowych Głównego Urzędu Ziemskiego. Ze zniżek kolejowych w myśl rozporządzenia Ministra Kolei żelaznych mogą korzystać:

a) pełnomocnicy grup osadników, którzy jadą w celu obejrzenia sparcelowanych terenów i zawarcia umowy,

b) oddzielne rodziny, przenoszące się ze swem ruchomem mieniem, lecz bez inwentarza i

c) grupy osadnicze względnie oddzielne rodziny, przenoszące się wraz ze swoim mieniem i żywem inwentarzem.

Pełnomocnicy grup osadniczych uzyskują zniżkę, jeżeli przedłożą poświadczenie gminy, że jako pełnomocnicy jadą imieniem **przynajmniej 10-ciu rodzin w celu oglądnięcia** parcelowanych majątków. Z ulgowego przejazdu korzystać mogą pełnomocnicy grup nie więcej jak trzy razy. Również wymaga się, aby w poświadczeniu podano, czy i komu koloniści sprzedali dotychczasowy majątek i czy nie prowadzą spekulacyi ziemią. Wszyscy interesowani muszą wyraźnie mieć w poświadczeniu podane w jakim charakterze a więc np. pełnomocnik imieniem 10-ciu rodzin, udają się na wschód i na kresy. Od 1-go maja br. będą wydawać zaświadczenia o zniżki kolejowe delegaci powiatowi Urzędu Ziemskiego ustanowieni dla poszczególnych powiatów zarówno w sprawach zniżek kolejowych, jak i parcelacyi itp. należy zwracać się do delegatów powiatowych na miejscu, a nie przyjeżdżać jak dotychczas do Krakowa lub Warszawy.

LISTA OFIAR W POZNANIU. Poznański „Tygodnik Ludowy“ podaje na karcie naczelnej wspólny nekrolog 7 kolejarzy, którzy zginęli w Poznaniu w dniu 26 kwietnia od salw policyjnych. Nazwiska ich brzmią: Mieloch Józef, Ratajczyk Marcin, Dziembalski Michał, Szkudlarek Kazimierz, Derdziński Józef, Domagała Stefan, Rzyski Franciszek. Komitet wykonawczy PPS. w Poznaniu podnosi, że zginęli oni w obronie słusznych swoich praw robotniczych. „**Pamięć o tragicznej śmierci Ich będzie dla nas bodźcem do tem wytrwalszej walki o świętą sprawę ostatecznego wyzwolenia robotnika**“.

PARCELACYA ZIEMI POLSKIEJ NA LITWIE. Jak donoszą gazety warszawskie, rząd litewski przeznaczył na rozparcelowanie między bezrolnych włościan, tudzież wojskowych armii litewskiej, następujące folwarki, będące własnością ziemian Polaków:

W powiecie wiłkomierskim: cztery folwarki Jana Tyszkiewicza, ogółem 520 dziesięcin, dwa folwarki i las p. Benedykta Tyszkiewicza, ogółem 795 dziesięcin, oraz dwa folwarki i część dominium Wieprze p. Broel Platera, ogółem 305 dziesięcin. W powiecie kiejdańskim: siedm folwarków p. Antoniego Chrapowickiego, ogółem 650 dziesięcin i pięć folwarków p. Al. Bielłozora, ogółem 990 dziesięcin. W powiecie rosieńskim: p. Jadwigi Zabiełłowej, obejmujący 200 dziesięcin. W powiecie rakiskim: folwark p. Weyssenhoffa i folwark p. Kościałkowskiego, ogółem 221 dziesięcin. W powiecie uciańskim postanowiono folwarków p. Węsławskiej nie parcelować, z racyi ich wzorowego wydrenowania. Ogółem do chwili obecnej rozparcelowano pod rządami Taryby 13.953 dziesięcin i 360 sążni kwadratowych.

GDZIE JEST TANIO? Z wydanych przez ministerstwo aprowizacyi „Wiadomości“ na podstawie nader ciekawych cyfr, dowiadujemy się, że w ostatnim miesiącu ub. roku najtańszem miastem, biorąc za podstawę cenę chleba w wolnym handlu, był Kalisz, gdzie kilo kosztowało 4 mk., później idzie Włocławek z ceną 5'75 mk. za kilo, następnie Płock — 7'50, Łódź — 8'90, a na końcu Warszawa... tylko 19 mk. Zwraca uwagę wtych danych statystycznych to, iż ceny różnych artykułów w wolnym handlu nie są równomiernie wysokie do cen chleba. Tak np. we Włocławku, gdzie chleb był b. tani, cena jaj była wyższa niż w Warszaie, podobnie i w Łodzi. Mleko znów najtańsze było w Kaliszu i w Lublinie, litr mk. 1.30 i 2,50 w Warszawie 5 mk, a w Radomiu nawet 5'25 mk.

Jednak ceny te w porównaniu z cenami, ustanowionemi przez ministerstwo **dla b. dzielnicy pruskiej,** w marcu r. b. są bardzo wysokie. I tak cena funta pruskiego masła, a więc 500 gr. określoną została przez nie w handlu detalicznym na 8'50 mk., a więc kilo 17 mk., podczas gdy w Warszawie cena funta dochodziła do 45 mk., kilo 112'50. Cena litra mleka od 75 fen. do 1'20 mk. podczas gdy w Warszawie dochodziła do 7 mk.

Odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz.

Z drukarni Ludowej w Krakowie.